

Święto Jare, czyli tajemnica śmigusa-dyngusa

6 kwietnia 2015

Święta wielkanocne są najważniejszym okresem świątecznym w chrześcijaństwie, odniesienie zwyczajów świątecznych znajdujemy w wydarzeniach ostatnich dni życia Jezusa opisanych w Nowym Testamencie, lecz czy wszystkich zwyczajów?



Święta Wielkanocne rozpoczynają się w Niedzielę Palmową, która jest symbolem triumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy i trwają do poranka następnej niedzieli, kiedy rezurekcja przypomina o zmartwychwstaniu Jezusa, wędrówce kobiet do grobu, widoku otwartego grobu, przybyciu do grobu uczniów nie przygotowanych na zmartwychwstanie, którzy jak św. Piotr, czy też Tomasz w zmartwychwstanie nie wierzą, bo św. Piotr nawet na widok pustego grobu nie uwierzył. Te wszystkie wydarzenia zawarte są w symbolice Wielkiej Niedzieli. Cóż więc czcimy w „łany poniedziałek”? Dlaczego zdobione jajko jest symbolem Jezusa? Dlaczego do kościoła nosimy potrawy, które spożyjemy w niedzielny poranek? Dlaczego w łany poniedziałek polewamy się wodą? Przecież chrzest Jezusa to nie w tym okresie? Skąd te zwyczaje biorą swój początek? Przecież nie z Biblii. Więc z czego? Zwróćmy uwagę, że te wszystkie zwyczaje spotykamy w

Polsce, w Czechach, na Słowacji i częściowo na dzisiejszych ziemiach niemieckich, które do ok. roku 1200 były ziemiami słowiańskimi. Bo są to zwyczaje wynikające z zupełnie innego kręgu wierzeń, innych wartości. To zwyczaje wywodzące się z przedchrześcijańskiej Wiary Ojców – Słowian.

Wiosna to okres silnie oddziałujący na wiary ludów rolniczych, jakim są Słowianie. To okres, gdy po zasiewach rolnik z nadzieją oczekuje na wschodzenie roślin, dające pierwsze możliwości oceny przyszłych zbiorów. To czas radości po zimie, czasie mrocznym, nieprzyjazytnym, czas gdy choroby odchodzą w niepamięć i trzeba je przepędzić. Czas porządków, wygarnięcia z domu wszystkiego co się w czasie zimy tam dostało. Czas odrodzenia, oczyszczenia, odnowy. Te wszystkie uczucia przekazywało słowiańskie święto Jare. Święto bardzo zwalczane przez chrześcijaństwo w związku nakładaniem się w czasie z najważniejszym świętem tej wiary, Wielkanocą i równocześnie bardzo silnie zakorzenione w życiu, potrzebach ludu rolniczego. Dlatego próba wymazania tego święta spotkała się z silnym oporem ludzi, szczególnie mieszkańców wsi, rolników. To ścieranie się doprowadziło do rozczłonkowania zwyczajów święta Jare na kilka różnych świąt, część z nich pozostało w naszej kulturze jako święta ludowe, jak topienie Marzanny (Mareny, kojarzonej z śmiercią, zimą), jak wiosenne porządki, wietrzenie pościeli i izb, które miało wyrzucić z domu duchy zarówno te dobre, jak i złe, jakie na zimę w domach swe schronienie znalazły a wiosną i latem ich miejsce było na zewnątrz. W święto te również wygaszano ogień w domowych paleniskach, czyszczono paleniska, po czym nowy rozpalano w sposób rytualny, poprzez pocieranie na różne zwyczajowe sposoby dwóch kawałków drewna. Mogła być to również obręcz koła, symbolizująca słońce, obracana na osi dębowej lub jesionowej do rozpalenia podkładanej na kole smolonej słomy. Od żagiew przyniesionych z tak rozpalonego ogniska zapalano ogień w domach. Ogień będący symbolem słońca, nie mógł być jakimś zwyczajnym ogniem, rozpalanym codziennie w domu. Ognia w domu się nie rozpalało, a rozniecało żar, który pozostawał w

palenisku z dnia poprzedniego. Zawsze z rana pierwszą czynnością w domu było rozdmuchanie żaru. Jeśli to się nie udało, udawano się do sąsiadów po ogień, stąd przysłowie, „wpadł jak po ogień”. Bo ogień w domu musiał być rozpalony rytualnie i pielęgnowany do następnego święta, w którym ogień rozpalono znowu we właściwy, rytualny sposób.

Do zwyczajów święta Jarego, które zaadoptowane zostały przez chrześcijaństwo zaliczymy procesje, w których ku czci Matki Ziemi obchodzono pola. Zwyczaj traktowania jajka jako symbolu odrodzenia się jest bardzo starym zwyczajem, bo ślady jego znajdujemy już w neolicie i znajduje on silne odniesienie w wierze Słowian. Choć zwyczaj zdobienia jajek znany był i w Mezopotamii i w Rzymie dla Słowian pisanka, kraszanka, drapanka to symbol życia, płodności i magicznej siły vitalnej. Zdobienie jajek, różnymi metodami, to jedno z ważniejszych zwyczajów przedchrześcijańskich właśnie związanych ze świętem Jare.

Również do dawnych zwyczajów zaliczyć należy święconkę, będącą zaniesieniem jadła do miejsca kultowego, gdzie często część pozostawiano jako ofiarę dla ducha, któremu dane miejsce zostało poświęcone. Słowianie w wielu świętach nosili potrawy, by je konsumować czy składać w ofierze. Również do zwyczajów związanych z tym okresem należy zaliczyć wieczorne udanie się na cmentarz, dziś w miastach zastąpione odwiedzinami „Grobu Pańskiego” dla wspomnienia pamięci przodków.

Zwyczajem, który znalazł swe trwałe miejsce przy Wielkanocy jest właśnie śmigus-dyngus, który w krajach słowiańskich obchodzony jest jako ostatni dzień świąt Wielkanocnych. „Śmigus” i „Dyngus” to dwa różne zwyczaje. Jeden z nich, „śmigus”, powiązany był z przynoszeniem z pól wypuszczających listki gałązek, którymi młodzi smagali się po łydkach, w celu zapewnienia sobie zdrowia i pomyślności. Drugim jest dyngus, który znowu symbolizuje oczyszczającą kąpiel, ale również był elementem związanym z młodymi, z kojarzeniem się par, gdyż w niektórych regionach spotyka się zwyczaj w którym kawalerowie

przed świętami, na placu głównym wioski, w wygłaszanych przez siebie mowach przechwalali się, którą dziewczyna obleją i ile razy. Oczywiście im częściej była dana dziewczyna wymieniana, tym większym powodzeniem wśród chłopców się cieszyła. Zaś panna, której by nie oblano lub witkami nie wychłostano czuła niepokój związany z brakiem zainteresowania wśród miejscowych kawalerów, co stawiało przed nią perspektywę staropanieństwa. W niektórych rejonach można było się od polania wykupić, kawałkiem ciasta czy też pisanką. Zwyczaj ten był kultywowany głównie w regionach wiejskich, gdyż w mieście straż miejska pilnie strzegła, by tumulty nie powstawały.

Kościół początkowo silnie zwalczał te zwyczaje, określając je jako nie moralne, godne potępienia, „obrazą Boga”. Najstarsze zapisy potwierdzające obchodzenie tego święta wśród ludu znajdujemy w dokumentach już z XIV w. W ustawach synodu diecezji poznańskiej z roku 1420 znajdziemy takie potępienia a równocześnie potwierdzenie obchodzenia tego święta w czasach Wielkanocy, czemu Kościół się sprzeciwiał „Zabraniajcie, aby w drugie i trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiet a kobiety mężczyzn nie ważyli się napastować o jaja i inne podarunki, co pospolicie się nazywa dyngować (...), ani do wody ciągnąć, bo swawole i dręczenia takie nie odbywają się bez grzechu śmiertelnego i obrazy imienia Boskiego)”.

Nie raz spotykamy się ze stwierdzeniem, że praktycznie o dawnych wierzeniach wiemy niewiele. Z pewnością w początkowym okresie chrześcijaństwa były one zwalczane, traktowane, jako coś, co tylko ludzie zabobonni i niewykształceni stosują. Ludzie kultywujący dawne zwyczaje traktowani byli jako relikty przeszłości. Słowianie zawsze rodziną byli silni i w rodzinach przechowywano dawne wierzenia, tyle że z czasem przestano rozróżniać to, co pochodzi z chrześcijaństwa a co jest dawną wiarą ojców. W ten sposób w chrześcijaństwie zapisano dawne wierzenia i tam można je znaleźć.

Zresztą to zjawisko występowało nie tylko u Słowian. Wystarczy popatrzeć, jak różnią się zwyczaje chrześcijan mieszkających w

różnych regionach świata. Jak niekiedy dziwne wydają się nam zwyczaje chrześcijańskie np. Ameryki Południowej, czy też Afryki. Studia tych zwyczajów, studia zachowań, pieśni ludowych dają bogaty materiał pozwalający odtworzyć to, czego chrześcijaństwo nie zapisało jako wiary ojców, ale ojcowie zapisali nam jako zwyczaje chrześcijańskie. Badania tych zwyczajów różnymi, mniej lub bardziej naukowymi metodami prowadzone były już od okresu Romantyzmu. Czego dowodem są „Dziady”, Adama Mickiewicza.

Z drugiej strony badając wiarę przedchrześcijańską nie można jej traktować w sposób podobny do chrześcijaństwa, które opiera się na ściśle określonych zasadach zapisanych w Biblii i weryfikowalnych na podstawie jej tekstu. Słowiańszczyzna obejmowała ogromne obszary stąd wierzenia i zwyczaje były różne, często przeszkody terytorialne powodowały, że wiara ta ewoluowała w różnych kierunkach. Jednak tę wiarę łączy jeden podstawowy element. Wiara Ojców, to wiara w moce, duchy, siły przyrody, a nie w Bogów, jak to widzieli np. Grecy. Wiara w moce rządzące poszczególnymi elementami życia, powodowała, że w różnych regionach moce te mogły mieć różne nazwy. Dlatego też „moce słowiańskie” nieraz po kilka imion noszą.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: Neon24.pl